

Bojowiec ukraiński O.U.N. który strzelał na wíwat do... przodownika policji

LWÓW, 10. 3. — Przed trybunałem przysięgłych stanął 27-letni Dmytro Trusz, ze wsi Podgórze, oskarżony o zbrodnię zdrady stanu przez przynależność do O. U. N. i usiłowanie morderstwa na osobie przodownika policji, Feliksa Szlachetkowskiego.

Zajście miało miejsce w mieszkaniu w kwietniu ub. roku we wsi Podgórze. Gdy będący na patrolu przodownik policji, Feliks Szlachetkowski, usłyszał w pobliżu cerkwi strzał i podszedł do cerkwi, zauważył dwu mężczyzn. Kiedy jednego z nich, Grzegorza Kryszę, zapytał, kto strzelał, drugi za Kryszą stojący osobnik, strzelił trzykrotnie do Szlachetkowskiego, przyczem jeden pocisk trafił przodownika w prawy staw barkowy.

Owym strzelającym osobnikiem był miejscowy szewc, 22-letni Dmytro Trusz, który następnie zbiegł i ukrywał się aż do 26 lipca r. ub. W przeddzień przybył on do ks. Tymoteusza Kowaluka w Skniłowie i poprosił go o spowiedź, opowiadając, że został napadnięty i potrącony przez bandytów. Ks. Kowaluk przenosił Trusza, lecz następnego dnia doniósł wójtowi, który zawiadomił skolei policję, a ta stwierdziła, że ranny Trusz jest identyczny ze sprawcą zamachu na życie przodownika Szlachetkowskiego.

W toku dochodzeń Trusz przyznał się do oddania strzałów, lecz tłumaczył, że nie zamierzał zabić Szlachetkowskiego, ani zranić,

lecz strzelał tylko na wíwat. Śledztwo natomiast stwierdziło niewiarygodność tych zeznań, a nad to okazało się, że Trusz przyznał się przed ks. Kowalukiem, iż strze-

lał do przodownika, jako do swego prześladowcy.

Na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Trusza na 15 lat więzienia.

Zabójczyni Zarembianki — Gorgonowa Prosi o darowanie kary i przedterminowe zwolnienie z więzienia

Do Ministerstwa Sprawiedliwości wpłynęło sensacyjne podanie ostatecznej „bohaterki” tragedii brzuchowickiej, Rity Gorgonowej, skazanej we wszystkich instancjach sądowych na 8 lat więzienia, za zabójstwo ś. p. Lusi Zarembianki. Gorgonowa przebywała nadal w więzieniu kobiecym Fordonie i wobec tego, że upływa już 63 miesiąc od czasu osadzenia jej w więzieniu, prosi o darowanie jej reszty kary i wypuszczenie przedterminowo na wolność.

Do podania Rity Gorgonowej załączona jest opinia władz więziennych oraz dane, dotyczące sprawowania się skazanej w więzieniu. W podaniu swem Gorgonowa powołuje się na przepis, na mocy którego, po odbyciu 2/3 kary, reszta może być darowana, w razie dobrego sprawowania się, rokującego, iż dawny przestępca nie powróci już na drogę zbrodni.

Świadkowie potwierdzili te zarzuty, a jeden z nich, świadek Cieślak, stwierdził, że aresztanci sami zamykali na noc areszt, bojąc się, żeby ich złodzieje nie okradli.

Sąd skazał obu oskarżonych po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Aresztowani sami zamykali areszt w obawie, by ich nie okradziono

RADOM, 10. 3. — Przed Sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko sekretarzowi gminy Ornińsk, Ryszardowi Dulębie, i dozorce aresztu gminnego, Janowi Stanikowi. Dulęba był oskarżony o to, że nie wykonywał nadzoru nad aresztem, wypuszczał aresztantów na wolność, używał ich do posług prywatnych i często brał ze sobą na pijatykę do restauracji; Stanik zaś, iż pozostawiał areszt niezamknięty.

Sąd skazał obu oskarżonych po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Pogrzeb

ś. p. Al. Dębskiego

Onegdaj odbył się pogrzeb ś. p. Aleksandra Dębskiego senatora RP i p. członka PPS. O godz. 14.30 z domu Z. Z. K. nastąpiło wyprowadzenie trumny ze zwłokami ś. p. Aleksandra Dębskiego na cmentarz Powązkowski.

W żałobnej uroczystości oprócz rodziny zmarłego wzięli udział: wicemarszałek Senatu Antoni Bogucki, w zastępstwie nieobecnych marszałka Senatu, posłowie i senatorowie, przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej, delegacje ze sztabami szeregów organizacyj zawodowych robotniczych, przyjaciele i koledzy zmarłego.

Szkielety ludzkie na Pelcowiznie

W czasie robót ziemnych, prowadzonych na wale ochronnym na Pelcowiznie robotnicy na głębokości około pół metra znaleźli części szkieletu ludzkiego, t. j. czaszkę i piszczel. Robotnicy zawiadomili policję 18 komisariatu, która zameldowała dyżurnemu prokuratorowi.

Znaczki pocztowe na jedwabiu

Do Warszawy nadeszły onegdaj pierwsze listy z Japonii, ze znaczkami drukowanymi na jedwabiu. Znaczki te wypuścił rząd japoński w celu propagandy hodowli jedwabników. Rysunki na znaczkach wyobrażają różne fazy produkcji. Poza tym japońskie Ministerstwo Poczty pragnie w ten sposób przyciągnąć do hodowli jedwabników.

Obniżenie ceny mięsa w Warszawie

Obniżenie opłat rytualnych i miejskich za ubój w rzeźni warszawskiej spowodowało w ostatnich dniach zniżkę cen wołowiny i cielęciny. Zniżka ta wynosi w hurcie na wołowinę 10 gr., na cielęcinę 15 gr. Jeszcze 1 marca notowano cenę cielęciny 1 zł. 35 gr. za kg. w hurcie, natomiast już od 6 b. m. — 1 zł. 20 gr.

Na dalszą przypuszczalną zniżkę ceny cielęciny oddziaływać będzie, oprócz zniżki opłat, zwiększona podaż cieląt, zwykła w tym okresie. Wołowina wykazuje raczej tendencję stabilizacyjną. Natomiast na rynku mięsa wieprzowego obserwowane jest ciekawe zjawisko: żywiec wykazuje tendencję mocniejszą (8 b. m. płacono za żywca najwyższe po 60 gr. za kg., podczas gdy górna

Kłopoty przed meczem tenisowym z Afryką Południową

W nadchodzącym sezonie czeka Polskę mecz tenisowy w Warszawie z Afryką Południową z cyklu rozgrywek o puchar Davisa. Ze względu na to, że mecz ten posiada dla Polski olbrzymie znaczenie, Polski Związek Tenisowy przygotowuje reprezentacyjnych graczy z wielką troskliwością. Obecny pobyt naszych rakiet na Riwierze ma jako główny cel właśnie należyte przygotowanie się do ważnego meczu z Afryką Południową. Związek nasz zaplanował Afrykę rozegranie meczu w dniach 10—12 maja. Nie można ukrywać, że tak wczesny termin pomyślany został przez nasz związek dlatego właśnie, aby tenisista afrykańscy nie mieli czasu na gruntowne przygotowanie się do meczu z Polską i nie zdążyli zaklimatyzować się w Europie.

Tymczasem Polski Zw. Tenisowy otrzymał od przedstawicieli Afryki Południowej w Londynie wiadomość, że związek afrykański nie może akceptować terminu proponowanego przez Polskę i ze swej strony związek afrykański proponuje termin meczu z Polską w dniach 9—11 czerwca. Należy dodać, że termin proponowany przez Afrykę przypada już na ostatnie dni wyznaczone przez Komitet pucharu Davisa na rozgrywki drugiej kolejki.

Termin zaproponowany przez Afrykę jest bardzo niewygodny dla Polski. Przedewszystkiem psuje on cały program przygotowawczy naszych tenisistów. Następnie uniemożliwia wzięcie udziału tenisistów polskich w szeregu spotkaniach już zakontraktowanych zagranicą.

Nasi przeciwnicy afrykańscy nie bez ważnego powodu proponowali Polsce termin o miesiąc późniejszy. Chodzi im przecież o to, aby mecz z Polską odbył się w zupełnie normalnych warunkach. Termin majowy jest dla Afrykańczyków zupełnie niedogodny, gdyż nie byłoby oni należycie przygotowani do meczu z Polską. Czekają ich przecież bardzo duża podróż, a następnie muszą oni przystosować się do europejskiego klimatu. Od drugiej połowy maja aż do początku czerwca odbywać się będą w Paryżu mistrzostwa Francji. W mistrzostwach tych tenisista afrykańscy postanowili wziąć udział, aby przygotować się dobrze do meczu z Polską o puchar Davisa.

Termin proponowany przez Afrykę Południową jest osobliwością w swoim rodzaju, gdyż wbrew dotychczasowym zwyczajom pierwszy jego dzień przypada na niedzielę, podczas kiedy dotychczasowe mecze kończyły się właśnie w niedzielę.

Polski Zw. Tenisowy, wobec odmowy zaakceptowania pierwotnego terminu przez Afrykę, proponuje naszym przeciwnikom inny jakikolwiek termin w okresie od 8 maja do 1 czerwca. Gdyby Afryka nie zaakceptowała naszej propozycji, wówczas sprawa pói-

Obstrukcja, złe funkcje trawienia, przemijają przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”.

dzie pod arbitraż Komitetu pucharu Davisa w Londynie.

W związku z przyjazdem reprezentantów Afryki Południowej do Europy powstaje bardzo interesująca sprawa pokrycia kosztów przejazdu egzotycznych gości. Jak już wiemy, olbrzymie te koszty, w sumie około 20.000 zł., pokryć ma Polska jako państwo, które pierwsze rozegra mecz o puchar Davisa z Afryką Południową. W wypadku porażki naszej, koszty pokryliby w po-

wie następni przeciwnicy Afryki Południowej. Ale Afrykańczycy zanim przyjadą do Warszawy mają przecież zamiar brać udział w mistrzostwach Francji. W ten sposób za przyjemność oglądania egzotycznych tenisistów w Paryżu będzie płacić Polska, co jest oczywiście wysoce niesprawiedliwe. W sprawie tej Polski Związek Tenisowy powinien zająć bardziej energiczne stanowisko, któreby nie naraziło Polski na olbrzymie wydatki.

Półfinały mistrzostw bokserskich Sensacyjna porażka Kozłowskiego

W półfinałowych rozgrywkach bokserskich o indywidualne mistrzostwo Warszawy nie brakło wczoraj sensacji. Za taką uznać trzeba przede wszystkim porażkę naszego reprezentacyjnego pięściarza, Kozłowskiego, którego pokonał nieznany zawodnik Świtu, Kowalski. Nie mniejszą sensacją była przegrana mistrza Polski w wadze piórkowej Forlańskiego, który odniósł porażkę od Neustadta, walcząc jednak w wadze o kategorii wyższej. Trzecią sensacją była porażka Birnbauma, którego pokonał Wieczorek.

Inne wyniki były następujące: Rundstein pokonał przez techniczny k. o.

Krysiaka, Teddy zwyciężył Kötiga, Rosenblum znokautował w pierwszej rundzie Wyrzykowski. Polus pokonał Wielgasiewicza, Seweryniak zwyciężył przez techniczny k. o. Zielińskiego, Doroba II pokonał Grądkowskiego, wreszcie Adamiak — Kostrzewę.

W ten sposób dziś o godz. 12 w cyrku rozegrane będą następujące walki finałowe: Wieczorek — Rundstein, Teddy — Rosenblum, Polus — Kowalski, Bakowski — Neustadt, Seweryniak — Doroba II, Pisarski — Adamiak, Karpiński — Doroba I, Neuding — Mizerski.

Kucharski czwarty na mistrzostwach Kanady

W Montrealu odbyły się międzynarodowe mistrzostwa lekkoatletyczne Kanady, w hali, w których wzięli udział najwybitniejsi zawodnicy amerykańscy i kanadyjscy oraz czelozowy nasz biegacz, Kucharski, z białostockiej Jagiellonii.

Kucharski startował na jedną milę ang., przyczem zajął 4 miejsce. Zwyciężył znany biegacz amerykański, Cunningham, w czasie 4:19. Drugie miejsce zajął Mac Cluskey,

ten sam, który 2 marca pokonał Kucharskiego w Brooklinie. Trzecie miejsce zajął Dawson. Kucharski przyszedł na 4-em miejscu o 45 m. za Cunninghamem i przeszedł o 15 m. za Dawsonem.

Kucharski z Montrealu wyjechał spowrotem do Nowego Jorku, gdzie startować będzie po raz ostatni 16 b. m. W 5 dni później Kucharski opuścił Amerykę na statku „Pułaski”.

Pięściarze niemieccy pokonali Czechosłowackich 10:6

We Wrocławiu odbył się międzynarodowy mecz bokserski o puchar środkowej Europy, Niemcy — Czechosłowacja. Zwycięstwo odniosła, jak należało przewidywać drużyna niemiecka w stosunku 10:6.

Szczegółowe wyniki meczu były następujące: Ferber (Niemcy) zremisował z Fiala (Czechosłowacja), Miner pokonał Kacmana, Kästner — Siegerta, Schmedes nie rozstrzygnął walki z Kralam, Murasch zwyciężył Hrubesa, Stein — Jankowskiego, Steinmetzer przegrał z Hawelką, a Kaubek z Durdisem.

Wszystkie zwycięstwa odniesione były na punkty. Meczowi przyglądało się około 8.000 widzów. Sędziami punktowymi byli dwaj Polacy, wyznaczeni przez Polski Związek Bokserski na zaproszenie Niemców, a

mianowicie: por. Koprowski z Grudziądza i kpt. sportowy PZB, p. Cendrowski z Warszawy.

Stan tabeli meczów o puchar środkowej Europy przedstawia się po ostatnim meczu następująco:

	mecze	pkt.	stos. zwycię.
1) Niemcy	4	8:0	46:18
2) Czechosłowacja	5	6:4	61:39
3) Polska	4	4:4	30:34
4) Węgry	5	4:6	40:40
5) Austria	4	0:8	19:45

Polskę czekają jeszcze cztery mecze: 2 z Czechosłowacją oraz po jednym z Węgrami i z Austrią. Sądząc po układzie sił, pięściarze polscy mają wszelkie szanse zająć w ogólnej punktacji drugie miejsce za Niemcami.

PZB robi porządki ale nie u siebie

W związku z coraz częstszymi awanturami na meczach bokserskich, Polski Związek Bokserski wydał ostatecznie szereg ostrych zarządzeń. M. in. PZB zarządził, aby mecze przerwane spowodowane awanturą nie były wznowiane, nawet po uspokojeniu się publiczności.

Klub organizujący imprezę bokserską musi dbać o utrzymanie porządku. W stosunku do klubów nie stosujących się do tych zarządzeń

PZB będzie stosował bardzo ostre represje, jak np. wysokie grzywny pieniężne, a nawet odbieranie raz na zawsze prawa organizowania jakichkolwiek imprez.

Jak widzimy, PZB zabrał się do robienia porządków. Szkoda jednak, że nie rozpoczął on tego rodzaju pracy najpierw na swoim gruncie. np. w wydziale spraw sędziowskich (sprawa Marynowskiego).

Piłkarze krakowscy przeciwko opłatom

Zarząd krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zwołał w Krakowie specjalną konferencję klubów piłkarskich, która rozpatrywała sprawę opłat 15-złotowych, wyznaczonych od każdej imprezy sportowej. W konferencji wzięło udział przeszło 40 delegatów klubów miejscowych i zamejskich.

Przewodniczący konferencji, p. Statter, podkreślił w zagajeniu poważną chwilę w związku z obarczeniem wszystkich klubów taką samą opłatą bez względu na zasoby finansowe klubu.

Zgromadzeni uchwalili rezolucję, w której podkreślają, że kluby sportowe nie są w możności ponosić tak wielkich ciężarów finansowych, gdyż kluby A, B i C klasowe, pozbawione zwykle pomocy materialnej, mają z meczów minimalny dochód, a czasem nawet deficyt. Bardzo często, zwłaszcza jeżeli chodzi o słabsze kluby, dochody z imprez byłyby mniejsze od

opłaty 15 zł. W tych warunkach kluby A, B i C klasowe musiałby się wycofać z tegorocznych zawodów o mistrzostwo. Konferencja zwróciła się z apelem do władz sportowych o interwencję.

AZS Poznań pokonał Legię

Onegdaj we Lwowie rozpoczęły się hokejowe rozgrywki o mistrzostwo Polski. Eliminacyjny mecz AZS Poznań — Legia Warszawa przyniósł zwycięstwo poznańczykom 1:0. Dzisiaj odbędzie się mecz rewanżowy, przyczem AZS-owi do zwycięstwa i wejścia do finału wystarczy remis. Wieczorem rozpoczyna się rozgrywki finałowe.

Niepowodzenie narciarzy w Szwajcarii

W szwajcarskiej miejscowości Murren odbyła się onegdaj o puchar Kandaharu pierwsza część kombinacji alpejskiej, mianowicie bieg zjazdowy. Zwyciężył Szwajcar Steuri w czasie 2:39,2.

Narciarze nasi znaleźli się na odległych miejscach. Bronisław Czech był dopiero 21-y w czasie 3:15,2, a Stanisław Marusarz był 24-y w czasie 3:15,6.

Na ekranach

„Jestem zbiegłem“ z kinie „Majestic“

Wieżenie, jakie pamiętamy z słynnego filmu „Szary dom“ wydaje się jeszcze miłym miejscem pobytu w porównaniu z tem, co pokazano w filmie „Jestem zbiegłem“. Film jest paszkwilem na amerykański sąd i protestem przeciw amerykańskiemu więzieniu. Stosunki są tak absurdalne, że bierze widać raz niewiarę i podejrzliwość, raz ponury podziw, że istnieje na świecie społeczeństwo, gdzie ludzie mają taką przyjemność w praktykowaniu przysłów: człowiek człowiekowi wilkiem.

Z całej historii „Zbiega“ wyziera bezlitosne zmaterializowanie amerykańskiego społeczeństwa, szacunek dla businessu, potępienie dla słabych. Sprawy zaś wyższe, sprawy ducha są ujęte w schematy purytańskie, martwych formułek.

Protest, jakim miał być ten film, przeciw samej zasadzie pozbawiania ludzi wolności wypadł słabo: zbieg, uciekinier z więzienia, zostaje t. zw. porządnym obywatelem, amerykański film uznysławia to w ten sposób, że eks-więźniowi rośnie ciągle tygodniowy zarobek na ewidencyjnej karcie pracy.

Również pozornie archyhumanitarna tendencja, zgodna z wszelkim liberalizmem, przeciw surowości kary, wymierzanej przestępcy, jest płytka i aż za łatwe do zdemaskowania. Jeden z więźniów przechwala się, że jest trzykrotnym mordercą. Czy mamy dla niego współczucie? Czy namyślać, że nosi na nogach kajdany? „Zbiegowi“ — współczujemy dlatego, że został skazany niewinnie. W tem sedno rzeczy. Modna w literaturze, teatrze, filmie litość dla więźnia zawsze wybiera niewinną ofiarę, albo przemilecia, że uciśniony więzień podciął gardło paru osobom. Społeczeństwo ma prawo i obowiązek karać — surowo. Nawet śmiercią. W filmie „Jestem zbiegłem“ uderza co innego. Co innego czyni to więzienie ohydne i wrogiem. Nie litość dla

więźniów, ale odraza dla bezmyślnego chamstwa dozorców.

Na tem tle wewnętrznej treści filmu rysuje się akcja — doskonale połączenie akcji psychologicznej z akcją wydarzeń. Jedną i drugą mają świetnych aktorów. Paweł Muni jest inteligentnym aktorem, a reżyser filmu reżyserem łączącym zdolność rozwinięcia czysto kinowych efektów z dyskretnym, bez afektacji, przesady i patetycznych zbliżeń, oddaniem psychologicznej strony sprawy.

Nad program dobry reportaż PAT'a i dość miła krótkometrażowa kolorowa. W całości program interesujący, dobry i istotnie nie przeznaczony dla gawiedzi. pruskim „drylem“, dyscypliną, zmachizowaniem czynności, oddano w filmie doskonale. Dobrze dobrane typy orzełkożonej i jej prawej ręki — złośliwie, starej wychowawczyni, dobrze pokazane sceny zbiorowe — film pełen jest efektów, umiejtnie stopniowanych i umiejtnie, co równie ważne, sfotografowanych. Ponadto z prawdziwie niemieckim porządkiem zorganizowane całości wybijają się dwie role główne: Dorota Wierk w roli Manueli i H. Thiele w roli jej ukochanej nauczycielki. Jest to prawdziwy koncert gry i warto obejrzeć film choćby dla niezwykłego zjawiska ekranu, jakim jest Manuela — Dorota Wieck.

Nie można równie dobrze mówić o samem założeniu filmu. Coprawda zrobiono to dyskretnie, ale jednak nie powstrzymano się od podsuwania przyszczeń o nienormalności seksualnej Manueli. Falszowano tekst sztuki, gdzie niema ani krzytyk lesbijskich freudyzmów, a jest tylko subtelny problem życia uczuciowego dziewczynki — sieroty, spragnionej serca, matczynej pieczy i opieki.

Jak retusz, to retusz: film dostał happy end, którego niema w teatrze. A wogóle kto zwrócił: film, czy

„Dziewczeta w mundurkach“ w kinie „Atlantic“

Również film niemiecki. Przeróbka słynnej sztuki Krystyny Winosłowej, bardzo udana filmowo, dobrze wyreżyserowana i grana prosto świetnie, mniej udana, jeśli idzie o treść wewnętrzzną i zagadnienie „Dziewcząt w mundurkach“.

Wytwórnia niemiecka — to wytwórnia, jakby stworzona do realizacji filmu o surowym zakładzie wychowawczym dla dziewcząt. To wszystko, co jest tu mustem, wojskowym teatr. Film niewątpliwie należy do „złotej serji“, jednak „Dziewczeta w mundurkach“ miały na scenie wiele

scen lepszych. I wreszcie — czy dziś ponure szkoły — więzienia są jeszcze możliwe? Chyba w zakładach poprawczych. Poza tem — nie. Pytałem się o to kilku nauczycielek. Zaprzeczyły i mówiły, że film rytował je nieprawdopodobnością stosunków.

W czem przesadzono? Choćby w tem — odpowiedziano mi — że uczennice cierpliwie znosiły podobny terror. Dziś dzieci urządziłyby bunt.

Nadprogram — PAT i bardzo ładny barwny film rysunkowy z cyklu „Happy Harmonies“.

Z. B.

Dalszy ciąg powieści „Bohater“ spowodów od redakcji niezależnych zamieścimy w następnym numerze.